

o realnie otaczającą rzeczywistość. Nasza nauka ma prawdziwie wiele twarzy, gdyż najważniejsze jest spotkanie z drugim człowiekiem i ubogacanie się jego doświadczeniami. Po drugie: są to podróże i spotkania z żywą (najchętniej) historią czy przyrodą w plenerze. Po trzecie: jest to spotkanie ze światem książki i całym jego bogactwem. Wreszcie po czwarte: dążenie do zdobycia konkretnych kompetencji określonych przez podstawę programową realizowaną na danym etapie nauki szkolnej.

Jedną z przygód naszej rodziny było wspólne przygotowanie książki o edukacji domowej. Dzieci zostały włączone w pracę redakcyjną, projektowały okładkę, wybierały zdjęcia umieszczone w publikacji. Miały okazję do osobistego zapoznania się z każdym autorem, wymienia cennych uwag czy spostrzeżeń. Również dzięki uprzejmości wydawnictwa, mogły zapoznać się z drukiem przygotowanej do wydania książki.

Podejmując na nowo refleksję nad realizowaną decyzją, z perspektywy lat możemy stwierdzić, że, pomimo różnych wyzwania dnia codziennego, był i jest to wybór stanowiący ogromne dobro dla naszej rodziny i dla każdego z nas z osobna.

### weryfikacja

Liczne badania amerykańskie pokazują, że edukacja domowa (w USA: *homeschooling*) przynosi bardzo dobre rezultaty, zarówno na poziomie naukowym, jak i społecznym. Domowi uczniowie osiągają lepsze

wyniki niż uczniowie szkół tradycyjnych. Dużo częściej korzystają z bibliotek i muzeów. Chętniej są przyjmowani na najlepsze wyższe uczelnie ze względu na silną motywację do nauki i godną podziwu zaradność życiową. Dużo lepiej radzą sobie także w dorosłym życiu. W amerykańskiej przestrzeni społecznej edukacja domowa jest dla nich atutem.

Ponadto wykazano, że wykształcenie rodziców, ich majątność nie mają znaczącego wpływu na wyniki dzieci uczonych w domu. Niesłuszne są również zarzuty niepodolania nauczania tak wielu przedmiotów przez jedną osobę, gdyż nauczający rodzice dobrze wywiązują się z tej roli. Na marginesie: skoro dorosły człowiek, w myśl tej hipotezy, nie byłby w stanie pojąć wielu dyscyplin naukowych, to jak można pozwolić na to, by dzieci w szkole marnotrawiły czas robiąc to samo?

### wyzwanie

Zjawisko nauczania w domu, poza zinstytucjonalizowaną formą edukacji przyjętą w danej społeczności jako obowiązkową, dotyczy nie tylko czasów nam współczesnych. Taka forma nauczania stała się udziałem pewnej znanej i Świętej Rodziny z Nazaretu. Dowiedzieć możemy się tego dzięki spisany objawieniom włoskiej mistyczki XX wieku – Marii Valtorty. Przesłanie jej zostało opublikowane po raz pierwszy w 1956 roku w języku włoskim pod tytułem *Il poema dell'Uomo-Dio* („Poemat Boga – Człowieka”) i doczekało się wielu przekładów, m. in. na język polski. W tekstach odnajdziemy dokładny opis „młodości Jezusa, Jego zabawy, Jego

ubiorów, opisane są Jego rozmowy z Ojcem, Matką, przyjaciółmi itd., aż do publicznego wystąpienia, do podróży przez Palestynę, w której głosił On swoją naukę i czynił cuda, a następnie proces, skazanie na śmierć, straszliwe ukrzyżowanie – wszyst-

## rodziny poprzez edukację domową odkrywają piękno swojego powołania, pogłębiają więzi wewnątrz wspólnotowe i mogą czerpać coraz głębszą radość z bycia razem

ko to opisane przez Marię Valtortę z historyczną, geograficzną, biblijną, geologiczną, teologiczną dokładnością i znajomością, która wprowadza w podziw specjalistów, którzy przeczytali to dzieło (ze wstępu „Maria Valtorta z Viareggio”, Renzo Allegri). Za pośrednictwem dynamicznych opisów wchodzimy niejako od środka, w codzienną niecodzienną życiową Świętej Rodziny. Przepelnione było one miłością, troską, służbą, jak i po prostu czasem poświęcanym sobie nawzajem. Święty Józef i Maryja byli na ziemi pierwszymi nauczycielami Syna Bożego. Nauczali, choć sami nie mieli wykształcenia specjalistycznego, ani nie pełnili żadnych funkcji we współczesnej im Synagodze. Uczyli umiłowania Boga, Jego Słowa i pracy. Sam Jezus w objawieniach, których doświadczyła Maria Valtorta, wspomina ten czas jako jeden z najpiękniejszych w Jego ziemskim życiu, a ku przestrodze czasów współczesnych wskazuje: „Rodzice XX wieku! Wasze dzieci należą do wszystkich, tylko nie do was. Są one niańki, nauczycielki i szkoły – jeżeli jesteście bogaci. Są kolegów, ulicy i szkoły – jeżeli jesteście biedni. Ale nie są wasze. Matka urodziła was i na tym koniec. Z ojcami jest to samo. Przecież dziecko to nie tylko ciało. Ma ono jeszcze umysł, serce i ducha. Nikt bardziej od ojca i matki nie ma prawa i obowiązku wychowywać tego umysłu, tego serca i tego ducha”. Mocne są te słowa i, cokolwiek by im nie zarzucić, zastanówmy się, ile jest w nich prawdy...

Marzena i Paweł Zakrzewscy

